Wychodzi w każdy piątek

Cena 270 Marek

Prenum. kwartalna 2700·— Marek
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO I LAWN-TENNISOWEGO
oraz Krakowskiego, Lubelskiego, Lwowskiego, Łódzkiego i Warszawskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.
Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, św. Filipa 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, Zgoda 12.

Warszawa Łódź Lublin Kraków Lwów

Nr. 39 (72). Piątek, 29 września 1922. Rok II.



Z zawodów międzymiastowych Lwów—Kraków we Lwowie:
Moment pod bramką Krakowa. Wacek Kuchar w walce z Wiśniewskim. Fot. T. Plutter.

Dział urzędowy

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat

z posiedzenia Zarządu PZPN. odbytego w dniu 16 i 25 września 1922.

Przyjęto do wiadomości rezygnację p. Wojasa z godności członka Zarządu PZPN., a to z powodu przeciążenia pracą zawodową. Rezygnację p. Nawratila z godności skarbnika PZPN. zgłoszoną przez Prezesa PZPN. dra Cetnarowskiego przyjęto do wiadomości. Skarbnikiem PZPN. wybrano p. Wiktora Chocznera. Kooptowano na referenta spraw zagranicznych p. Władysława Jentysa.

W związku z zawodami Rumunja—Polska uchwalono:

Wyrazić podziękowanie drużynie reprezentacyjnej za wzorowe zachowanie się i za ambitną grę, oraz p. Dr. Lustgartenowi za jego trudy złączone z wysłaniem drużyny reprezentacyjnej oraz za opiekę w czasie pobytu w Rumunji.

Postanowiono zwrócić się do ZZ. z przedstawieniem, aby ZZ. poczynił kroki w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w celu wydania odpowiednich zarządzeń przedstawicielstwom Państwa Polskiego zagranicą, aby takowe roztaczały większą opiekę nad drużynami polskiemi wyjeżdżającemi zagranicę.

Przyjęto do wiadomości wyjaśnienia co do zawodów Finlandja—Polska, na które zaproponowano termin 17 lub 18 października br. Zawody powyższe odbyłyby się w Krakowie.

Na skutek protestu Z. T. S. Jutrzenka w Krakowie uchwalono:

karę nałożoną na Z. T. S. Jutrzenka w kwocie 25.000 Mkp. podtrzymuje się,

znosi się wykluczenie Krumholza z drużyn reprezentacyjnych,

karę dyskwalifikacji ogranicza się do 3 tyg. licząc od d. 8 września br.

Protestu P. K. S, Polonia w Przemyślu odnośnie do zawodów Polonia—Lechia nie uwzględniono.

Prośbę D. F. Sturm w Bielsku o zniesienie reszty kary dyskwalifikacji i kary pieniężnej uwzględniono.

Uchwalono ponownie zwrócić się do wszystkich ZOPN., aby nie udzielały zezwoleń na zawody z drużynami nie należącemi do Związku, i aby na kluby, które nie przestrzegają niniejszego przepisu, nakładały jak najsurowsze kary.

Na skutek wypadku, jaki zaszedł w podokręgu bielskim Krakowskiego ZOPN., gdzie Inspektorat wydał jednemu z klubów (BBSV.) nakaz wykupna patentu za urządzanie zawodów sportowych na jego boisku w wysokości 300.000 Mp. rocznie postanowiono zwrócić się za pośrednictwem ZZ. do Min. Zdrowia i Min. Skarbu.

Uchwalono wezwać wszystkie ZOPN., aby ze względu na trudne położenie materjalne klubów górnośląskich, wysłały tam na swój koszt po jednej drużynie pierwszoklasowej na rozegranie zawodów.

Komunikat Wydziału Spraw Sędziowskich.

Udzielono nagany Kolegjum Sędziów PZPN. za niestawienie sędziów liniowych na zawody Ł. K. S. Łódź przeciw Warcie, które odbyły się dnia 27 sierpnia br. w Poznaniu.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału gier i dyscypliny.

W niedzielę dnia 1 października 1922 odbędą się zawody reprezentacyjne między okręgami lubelskim a krakowskim w Lublinie.

Kapitan Związkowy ustawił następującą drużynę:

Witek (Podgórze), Przybyło (Sparta), Prochowski Jan (Cracovia), Wójcik Fr. (Sparta), Strycharz (Cracovia), Gieras (Wisła), Mitusiński (Podgórze), Czulak (Sparta), Reyman III. (Cracovia), Kogut (Cracovia), Marcinkowski (Wisła).

Rezerwa: Chruściński (Cracovia). Kapitan drużyny: Witek.

Jako delegaci KZOPN. wyjeżdżają z drużyną pp. Krzakowski i Kopeć.

Wszyscy wyżej wymienieni gracze zechcą zjawić się z bucikami, sztucami i ochraniaczami na dworcu (kasy biletowe II. kl.) w sobotę dnia 30 września godzina 7-ma rano i zgłosić się u kapitana związkowego p. inż. Rosenstocka. Kluby są obowiązane graczy swych o czasie wyjazdu zawiadomić. Niestawienie się do drużyny reprezentacyjnej może pociągnąć za sobą suspenzję względnie dyskwalifikację gracza i ukaranie klubu.

Wyciąg z komunikatu

z posiedzenia Wydziału Gier i Dyscypliny Krakowskiego ZOPN. odbytego w dniu 22 września 1922.

1) Do Komisji wyznaczonej w dniu 14 września br. przez Zarząd Krakowskiego ZOPN. celem rozpatrzenia podań klubów o przyjęcie na członków zwyczajnych KZOPN. wybrano jako delegata Wydziału Gier i Dysc. p. Mastalskiego.

2) Delegatem Wydziału Gier i Dyscypliny, który wyjedzie z drużyną reprezentacyjną Krakowa, mającą rozegrać zawody międzyokręgowe Kraków—Lublin w Lublinie w dniu 1 października 1922, wybrano p. Krzakowskiego.

3) Zamieniono terminy zawodów kwalifikacyjnych o miejsce w klasie A. jak następuje:

1 października 1922 zwycięzca w zawodach Wawel—Podgórze przeciw Tarnovii w Krakowie,

8 października 1922 Hakoah przeciw zwycięzcy w zawodach Wawel—Podgórze w Bielsku,

1 listopada 1922 Tarnovia—Hakoah w Tarnowie.

4) Protest K. S. Hakoah w sprawie rozgrywek kwalifikacyjnych o miejsce w klasie A, wyznaczonych przez Wydział Gier i Dysc., odrzucono.

5) W miejsce członków Wydziału Gier i Dyscypliny, którzy złożyli swe mandaty, wybrano jednogłośnie pp. Dra Pałkowskiego, Dra Aronsohna, dyr. Groyeckiego i por. Wilgę.

6) Uchwalono zwrócić się do Zarządu KZOPN. z prośbą o interwencję w sprawie terminowego ogłaszania komunikatów Wydziału Gier i Dyscypliny w organie oficjalnym, gdyż komunikaty nie ogłoszone bezpośrednio po ich wydaniu stają się po części nieaktualne.

W razie niemożności otrzymania stanowczego zapewnienia ze strony Redakcji organu oficjalnego co do terminowego ogłaszania komunikatów stawiamy propozycję wydania własnego komunikatu urzędowego przez Związek.

Zarząd Kolegjum Sędziów.

Wzywa się wszystkich pp. sędziów o przybycie w niedzielę dnia 1 października na boisko T. S. Wisła o godzinie 9·30 przedpołudniem. Cel przybycia: praktyczna nauka sędziowania na linji bocznej.

Łódzki Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu.

Na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu Łódzkiego ZOPN., odbytem w dniu 12 i 14 sierpnia br., został wybrany nowy Zarząd w następującym składzie:

Prezes Dr. Alfred Grohman, I. wiceprezes kpt. Juljusz Bischof, II. wiceprezes Antoni Lindner, sekretarz Alfons Joss, skarbnik Aleksander Kahn, członkowie Zarządu: Por. Lipiński, mjr. Dżułyński, kpt. Erben, Benke Emil i Leon Kulpiński.

Wydział gier i dyscypliny: przewodniczący kpt. Nakoniecznikoff, wiceprzewodniczący Hesse, członkowie: Stahl, Berndt, Rossman, por. Libert i Ullrich.

Kolegjum Sędziów odbyło Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w dniu 18 sierpnia 1922 r., na którem wybrano Wydział z pp: Alfonsa Jossa, jako przewodniczącego, mjr. Oresta Dżułyńskiego, jako wiceprzewodniczącego, Zygmunta Krachulca, jako sekretarza, Artura Fiedlera i Zygmunta Hankego.

Adres Sekretarjatu: Fr. Romanek, Łódź, D. O. K. Nr. IV.

Od Redakcji.

Zwraca się uwagę p. t. współpracowników i czytelników naszego pisma na zmianę adresu redakcji i administracji (Kraków. ul. św. Filipa 17).

Sprostowania i omyłki druku.

W przedostatnim numerze pod podobizną p. Romana Suszyckiego (AZS. Warszawa), zdobywcy I. nagrody na krótki dystans, umieszczono mylnie podpis: Jurkowski, zdobywca I. nagrody na średni dystans.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Od Redakcji.

Obejmując kierownictwo Przeglądu Sportowego w uzupełnionym składzie redakcyjnym, zwracamy się do wszystkich naszych czytelników i sportowców z gorącą prośbą o okazanie nam nadal tego poparcia, którem cieszył się Przegląd od pierwszych dni swego istnienia. Dziennikarstwo sportowe istnieje w Polsce, jako samodzielna gałąź publicystyki, lat dwa zaledwie. Jak trudne były jego początki, wiedzą ci, którzy stworzyli je — z niczego nieomal, budując jedynie na wierze w przyszłość sportu polskiego.

Wiara ta nie zawiodła ich i zawieść nie mogła. W zjednoczonej Polsce sport rozwinął się z siłą żywiołu i zdobywa sobie olbrzymimi krokami to miejsce, które należy się mu w zdrowem i kulturalnem społeczeństwie. Okazując pełną świadomość swych celów, niezawsze jednak odnosił się z należnem zrozumieniem dla prasy sportowej. Złożyło się bowiem w Polsce, że prasa ta powstała z inicjatywy ludzi, zbliżonych do pewnych klubów i organizacyj sportowych. Inaczej być jednak nie mogło. Wdzięczność tylko należy się tym ludziom śmiałej myśli i dobrej woli, którzy nie szczędząc trudu i — środków, wypchnęli sprawę sportową z klubowego podwórka na szeroką arenę publiczną.

Ta sama siła, która powołała do życia prasę sportową, t. j. żywioł sportowy, pcha ją dziś na dalsze drogi rozwojowe. Hasło doby dzisiejszej to: fachowość i objektywizm, wolny od partykularyzmu klubowego czy dzielnicowego. Obu tym hasłom służyć będziemy w miarę sił i możności, uważając, że tą drogą spełnimy najlepiej pierwsze nasze zadanie t. j. propagandę sportu jaknajszerszym frontem i w jaknajszerszych warstwach polskiego społeczeństwa.

Ze związków i stowarzyszeń.

Dwie naczelne polskie instytucje sportowe Z. Z. i P. K. I. O. przechodzą obecnie jakby wewnętrzny kryzys organizacyjny. Posiedzenia pełnych zarządów zasadniczo nie dochodzą do skutku z powodu zupełnej abstynencji członków zamiejscowych, to też sprawy bieżące załatwiane są przeważnie ex praesidio. Ze w tych warunkach nie może być mowy o utrzymaniu stałego kontaktu pracy z innymi ośrodkami naszego sportu, zbytecznem jest dowodzić — dziwić się jedynie należy, iż ludzie powołani na tak odpowiedzialne stanowiska a nie rozporządzający dostateczną ilością czasu mandaty przyjęli li tylko poto, aby spocząć odrazu na niezebranych jeszcze laurach.

A pracy jest sporo i ugina się wprost pod nią kilku miejscowych członków PKIO. i ZZ., w milczeniu i z rezygnacją wykonywując to, za co podziękowań dopominać się będą kiedyś owi „abstynenci". Z lokalnych spraw warszawskich największy rozgłos posiada sprawa oprocentowania przez PKIO. zawodów sportowych w Agrikoli i jest ona coraz częściej podstawą do zapalczywych napaści w prasie stołecznej na Komitet.

Postaramy się w imię bezstronności oświetlić ją w należyty sposób. Związki okręgowe warszawskie zawarły swego czasu umowę z PKIO. co do wynajmu klubom należącym doń boiska sportowego w Agrikoli na zawody i treningi; tytułem zwrotu kosztów administrowania parkiem, utrzymywania boiska, bieżni i trybun w należytym porządku, budowy szatni itp. PKIO. pobierał 20% od brutto dochodu z zawodów miejscowych i 15% od zamiejscowych. Powoli jednak dołączyły się do tego opłaty na fundusz olimpijski (nb. pobieranie jedynie w Warszawie z piłki nożnej), dodatkowe wydatki na wynajem i naprawę krzeseł i ławek, opłaty służby kontrolującej, aż wreszcie doszło do tego, że przy najlepszej pogodzie i sprowadzeniu dobrej drużyny, żaden mecz nie mógł dać organizatorom zysku. PKIO. tłumaczy się szalonym wzrostem kosztów administracji, tem niemniej jednak absolutnie nie czyni obiecanych inwestycyj terenu sportowego, który urąga prymitywnym wymaganiom. Mimo wielokrotnych zapowiedzi nowych trybun się nie stawia, a dawne rozwalają się nieomal pod stopami coraz liczniejszych widzów. Procenty wymienione nie byłyby straszne, gdyby można było wpuścić do Agrikoli więcej niż 4000 widzów, co jest niemożliwością i grozić może kiedyś skandalem.

Trudno przecież brać od ludzi grube pieniądze i kazać im patrzeć w plecy innych. Tak więc trwa ostra wymiana zdań między klubami, związkami i komitetami, która niestety

nie doprowadzi do niczego, dopóki w Agricoli nie staną prawdziwe europejskie trybuny. Wtedy będzie i wilk syty i koza cała — Warszawa bowiem da tyle publiczności na zawody, ile jej znajdzie wygodne — choćby drogie miejsca.

* * *

Polski Związek Lekkoatletyczny stoi cały pod znakiem gorączkowych przygotowań do zawodów o mistrzostwo Polski, mających się odbyć dn. 30. IX. i 1. X. w Warszawie. — Dokładny program prac przygotowawczych opracowano już 3 tygodnie temu i szereg komisji samodzielnych dokłada starań, aby zawody te wypadły pod każdym względem imponująco. Wielkie poparcie znajduje ostatnio PZLA. w ministerstwie Zdrowia, które raz po razu przyznaje mu subsydja w kwocie kilkuset tysięcy marek. Pieniądze te przeważnie przeznaczone są na trenera zagranicznego, który wedle oficjalnego pisma gen. Duponta (szefa wojsk. misji franc. w Polsce) przybyć ma lada dzień do Warszawy. Jeżeli i starania o instruktora z Finlandji odniosą również pomyślny skutek, a są na to poważne dane, PZLA. położy rzeczywiście wielkie zasługi dla naszego młodego sportu. Sensacją dnia będą niezadługo pierwsze mistrzostwa kobiece rozegrane podczas ogólnych zawodów lekkoatletycznych. Stanąć mają do nich pionierki wśród kobiet z Poznania, Lwowa i Warszawy, a liczyć można, iż przykład ich zachęci niewątpliwie nowe rzesze dotychczasowych abstynentek. Jeżeli wreszcie chodzi o stronę czysto sportową mistrzostw Polski, to koła fachowe spodziewają się pobicia kilku rekordów, a mianowicie sztafety 4x100 mtr. („Polonia"), rzutu dyskiem (Baran II.) i 5000 mtr. (Ziffer). Niezadługo przekonamy się o słuszności tych przypuszczeń.

* * *

Sprawa starań rozmaitych klubów o wydostanie od miasta nowych terenów na boiska sportowe ma już u nas swoją historję, lecz epopea z parkiem Skaryszewskim jest wśród tych zabiegów jedyną w swoim rodzaju. Pół roku temu, po dwuletniem zwlekaniu, teren ten miał być już oddany „Polonii" w dzierżawę — lecz nagle decyzja powzięta została zawieszona, gdyż pojawił się konkurent w osobie „AZS". Dzięki poparciu ówczesnego premjera p. Ponikowskiego akademicy tak prowadzili akcję, iż powszechnie zaczęto mówić o przyznaniu im Skaryszewa. Tak, czy inaczej posiadłaby Warszawa drugie boisko sportowe — niestety były to tylko plotki.

Oto kilka temu dni referent zarządu miasta p. Horzyca oświadczył delegatom „Polonii", że miasto nie może dać terenu żadnego nikomu. gdyż dotąd nie jest ustalone, jakie grunta należą do rządu, a jakie do miasta. Jak na 3-letnie wałkowanie sprawy odpowiedź ta jest zaiste klasyczna!

Przed polskiemi mistrzostwami w lekkiej atletyce.

W dniach 30 września i 1 października br. odbędą się w Warszawie polskie mistrzostwa lekkoatletyczne. Fakt ten w roku bieżącym nabiera dla świata sportowego specjalnego znaczenia: jest próbą sił, na podstawie której przewidywać będziemy najbliższą przyszłość, próbą tem ważniejszą, że między innemi mający zrekompensować moralnie klęskę naszą na Mistrzostwach słowiańskich w Pradze.

Rok następny — 1923 i 1924 przyniosą nam niewątpliwie szereg międzynarodowych spotkań w lekkiej atletyce, z których najpoważniejsze będą Mistrzostwa słowiańskie w Warszawie w r. 1923, Olimpjada Paryska w 1924, gdzie nie marząc o laurach, musimy jednak stanąć w długim szeregu państw i po raz pierwszy od chwili wskrzeszenia Polski zaprezentować się przed forum niemal wszystkich narodów świata godnie pod każdym względem. Wyłuszczone wyżej przyczyny dość wyraźnie zdołają chyba określić natężenie z jakiem oczekiwać będzie polski świat sportowy tegorocznych mistrzostw lekkoatletycznych. Doświadczenie bowiem wykazuje, że gdzie jak gdzie, ale właśnie w sporcie rekordzistów nie można fabrykować na poczekaniu i nawet wrodzone wybitne zdolności, nie poparte solidnym, systematycznym i rozumnym treningiem, nie pozwalają nikomu przekroczyć wyników przeciętnych.

Przybycie trenera lekkoatletycznego francuza z Joinville i możliwość przyjazdu trenera finlandzkiego stawiają nas przed możliwością wypełnienia w ciągu najbliższych dwuch lat wielu błędów, popełnianych przez naszych lekkoatletów, przedewszystkiem zaś — poprawienia ich stylu w większości wypadków surowego jeszcze zupełnie. Prócz tego fachowy trener poznawszy dobrze zawodników potrafi kilkoma trafnemi wskazówkami, poprawianiem drobnych zdawałoby się szczegółów podnieść wyżynę lekkoatlety będącego w treningu bardzo znacznie. Jeśli zatem przyjmiemy, że w najbliższej przyszłości P. Z. L. A. zdobędzie jednego — dwuch naprawdę dobrych trenerów, chodzić będzie o to jedynie, aby mieli oni kogo ćwiczyć. Tu właśnie obawiamy się że poza kilkunastu zawodnikami, z których w ciągu roku — dwuch można będzie wykrzesać wyniki europejskie, reszta naszych lekkoatletów jest albo zbyt mało, albo zbyt źle przygotowana do tego, aby do Igrzysk Paryskich mogła posłużyć za naprawdę poważny materjał reprezentacyjny.

Przechodząc do programu najbliższych mistrzostw, to składać on będzie z 16 następujących punktów programu: Biegi 100, 200, 400, 800, 1500, 5000, 110 z płotkami, 4x100 i 4x400 m., skoki w wyż, w dal, o tyczce i trójskok, rzuty dyskiem i oszczepem, oraz pchnięcie kulą. Prócz zatem chodu na 2000 m., program ten będzie powtórzeniem tegorocznych Igrzysk słowiańskich w Pradze. Jeżeli warunki atmosferyczne i zawodnicy dopiszą, spodziewać się można będzie ustanowienia kilku nowych rekordów polskich, przedewszystkiem w rzucie dyskiem i pchnięciu kulą przez Barana i w rzucie oszczepem przez Szydłowskiego. Wyniki biegów trenowanych usilnie przez lekkoatletów lwowskich i warszawskich oczekiwane będą również z wielkiem zainteresowaniem, tembardziej że lwowiacy zapragną się niewątpliwie zrewanżować warszawiakom za swoje porażki, jakie odnieśli na jubileuszowych zawodach Pogoni we Lwowie.

Prócz zawodów dla mężczyzn, po raz pierwszy w Polsce rozegrane zostaną obecnie lekkoatletyczne mistrzostwa kobiece. Za przykładem bowiem Lwowa poszedł już Poznań a ostatnio i Warszawa, które to miasta już od paru miesięcy posiadają po kilkanaście pionierek w lekkiej atletyce. Jakkolwiek pewnem jest, że wyniki osiągnięte przez nasze panie b. dalekie będą od rekordów światowych i że dłużej trenowane lwowianki zdobędą prawdopodobnie wszystkie pierwsze miejsca, temniemniej panie warszawskie dla celów propagandystycznych z chęcią zgodziły się w mistrzostwach wziąć udział, za co należy im się uznanie. Program zawodów kobiecych wypełnią biegi 60 i 4x50 m. oraz skoki w wyż i w dal z rozbiegiem.

Jak więc widzimy tegoroczne mistrzostwa lekoatletyczne, prócz wielkiego znaczenia czysto sportowego i propagandystycznego, posiadać będą dużo siły atrakcyjnej, która przyciągnie na boisko w Parku Sobieskiego z pewnością niemały zastęp widzów. Z.

Przy końcu sezonu wioślarskiego.

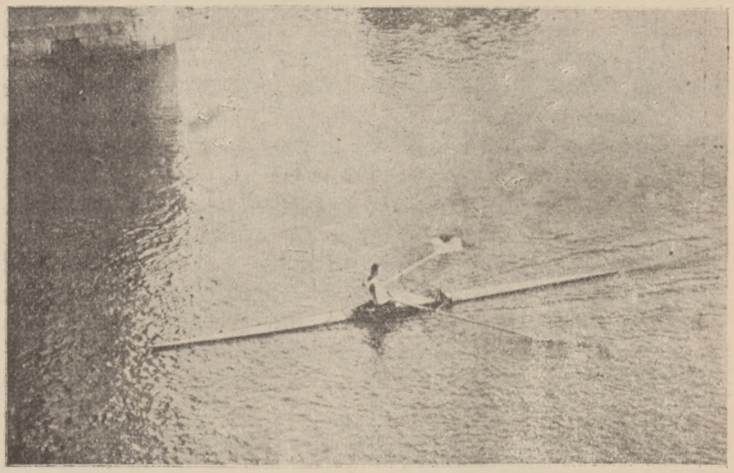
Sportowy sezon wioślarski jest już na ukończeniu i nie od rzeczy zapewne będzie zdać sobie sprawę z tego, co nam przyniósł, lub w czem zawiódł. Jeszcze wprawdzie to i owo z towarzystw wioślarskich ma w programie urządzenie mniej lub więcej wartościowej imprezy sportowej na zakończenie sezonu, ale nie wpłynie to już na zasadniczą zmianę konturów obrazu.

Bardzo krótko niestety można się załatwić z wynikami pomyślnymi. Po pierwsze ruch sportowy wzniósł się niezaprzeczenie bardzo znacznie: odbył się cały szereg regat, rozegrano po raz trzeci bieg o mistrzostwo, nawiązano stały zresztą kontakt z zagranicą i — bodaj że na tem koniec. W porównaniu z rokiem zeszłym, ba — nawet z okresem przedwojennym — rachunek nie przedstawia się zbyt ujemnie, ale w stosunku do rozpędu rozwojowego ogólnego polskiego ruchu sportowego — jest to bardzo mało, tem mniej, gdy przyglądniemy się odwrotnej stronie medalu.

Pierwszy ważny zarzut, jaki się nasuwa, to nadmierne rozciągnięcie — prawie rozwleczenie — działalności sportowej na czas. Dnia 4 czerwca rozpoczął się sezon regatami jubileuszowemi WTW. w Warszawie. Należy więc przyjąć, że interesowane organizacje rozpoczęły systematyczny trening już przynajmniej pierwszego maja. W lipcu odbyły się znowu regaty w Warszawie i na prowincji, w sierpniu regaty o mistrzostwo Polski, we wrześniu regaty w Krakowie, na pierwszego wreszcie października proponowane są znowu regaty w Warszawie. Pięć miesięcy ustawicznego treningu, jeśli nie fizycznie to psychicznie, nie może wpłynąć dodatnio na wyniki sportowe. W naszych warunkach nawet połowa czasu takiej pracy wystarczy na przetrenowanie osad i wielkie ich zniechęcenie. A przecież dodać trzeba, że znaczna ilość osad trenowała już nawet w marcu, w kwietniu prawie wszystkie. W układaniu programu sportowego na ubiegły sezon nie było widać myśli, którąby sobie z tego zdała sprawę i którąby wpłynęła na pewną zwartość w działalności sportowej. Niezaprzeczenie mierne wyniki sportowe nie kazały na siebie czekać.

Drugi zarzut dotyczy wymagań sportowych naszego wioślarstwa. Obserwując poszczególne regaty, miało się niejednokrotnie wrażenie, że czysto sportowe zamierzenia są wioślarstwu polskiemu jeśli nie całkiem obce, to bardzo jeszcze nieprzyswojone. Ogromna ilość biegów odbywała się na łodziach półrasowych, dębowych, na łodziach ciężkich, dozwalających na wiosłowanie bez techniki i formy, na łodziach, gdzie surowa siła było niejednokrotnie wszystkiem. Oczywiście że zawsze jest pewna ilość wioślarzy, dla których tego rodzaju biegi urządzić można, ale ilość takich biegów powinna być znikomą. Tymczasem u nas biegi na czwórkach wyścigowych są bardzo często jedynym rodzynkiem w zakalcu; do dnia dzisiejszego biegi na ośmiowiosłówkach są egzotycznymi, a reszta biegów, od nowicjuszów począwszy na senjorach (!) skończywszy, odbywa się na ciężkich łodziach.

Ten stan rzeczy usprawiedliwić należy z jednej strony warunkami poszczególnych taborów łodzi. Niestety usprawiedliwienie niezupełne. Dlaczegoż nie mieliby juniorzy jechać na czwórkach wyścigowych, ósemkach, skullingach czy podwójnych? Wszak za granicą juniorzy inaczej nie jeżdżą! Dlaczegoż wreszcie nawet nowicjusze nie mieliby współzawodniczyć ze sobą na łodziach rasowych? Wzory zagraniczne aż nadto stwierdzają możliwość takiego rozwiązania. Wystarczyłoby urządzić tylko biegi na skullingach, podwójnych, czwórkach i ośmiowiosłówkach i udostępnić je dla uzupełnienia każdych regat. Należałoby jednak uzupełnić przepisy kwalifikacyjne, gdyż to, co jest obecnie, nie jest słusznem. Dość wspomnieć, że na ostatnich regatach w Bydgoszczy współzawodniczyła osada siedmnastoletnich chłopców z osadą wioślarzy, z których każdy miał ponad trzydzieści



Z regat wioślarskich w Krakowie.
Bujwid (AZS.) na skulingu u mety. Fot. T. Cyprian.

lat — a przepisy PZTW. określają taki stan jako usprawiedliwiony.

Przez dopuszczenie do biegów na łodziach rasowych junjorów i nowicjuszy podniesie się napewno poziom sportowy wioślarstwa, a nadewszystko szybciej uzupełniać się będą kadry senjorów, które do dnia dzisiejszego są tak niepomiernie szczupłe. Dotknąć tu także należy tego, że mistrzostwo Polski odbywa się tylko na czwórkach, że niema zasadniczo mistrzostwa skullingów i ośmiowiosłówek. Stan ten aż nadto dowodzi przesądnie skromnych ambicyj sportowych.

Niemniej wielka uwaga należy się samemu poziomowi techniki. Ten niestety nie podniósł się wybitnie. Po staremu słyszy się hasło: „U nas w Polsce wiosłuje się na siłę"! Prócz kilku osad w Polsce, które starają się przynajmniej przyswoić sobie współczesną formę i styl, reszta nadal poprzestaje na bezprzykładnem „darciu", do którego uprawnia ją niejako typ łodzi, na której w znacznej większości współzawodniczy. Prowincjonalna osada czeska („Perun" M. Ostrawa), która na jubileuszowych regatach w Warszawie, w biegu czwórek wyścigowych została zwyciężoną, jechała dobrym i wyszkolonym stylem. Jej klęska przyczyniła się do nabrania zaufania w powyżej wymienione hasło polskie. — Niestety nie należy zapominać o tem, że osada ta, na równych łodziach i w równych warunkach wodnych, nie byłaby do pobicia łatwo przez najlepsze osady nasze. Może ktoś zapewne jeszcze przywieść na pamięć pojedynek na skullingach Wróbla z WTW. przeciw Belgowi — ale i tu przecież nie da się zaprzeczyć, że Wróbel przedstawia dziś jeszcze klasę dla siebie i że Belg bije łatwo każdego innego skullistę polskiego. Niewątpliwie sezon ten przyniósł duże starania w pracy nad stylem, zapewne rok ten będzie zwrotnym punktem w dotychczasowych pojęciach, ale dla uzupełnienia pracy muszą już w przyszłym roku pracować trenerzy i należy zerwać ze starą zasadą. W spotkaniach z zagranicznem wioślarstwem sile naszej zostanie przeciwstawiona siła i technika, a na rezultaty nie będziemy czekać.

Nie poprawiły się także w bieżącym sezonie warunki natury organizacyjnej i administracyjnej. Po trzech latach istnienia PZTW. nie wynalazł po dzień dzisiejszy żadnego rozwiązania, dotyczącego udogodnień dla swych członków w transporcie łodzi na regaty. A przecież obecnie posiadanie własnej łodzi na regatach jest dla każdej osady jeśli już nie warunkiem zwycięstwa, to przynajmniej zaciętej walki, bez której nie odda zwycięstwa. Tymczasem wiadomości o warunkach transportu łodzi są zgoła fantastyczne: AZS. krakowski miał zapłacić za transport łodzi około 900.000 Mkp., Kalisz około pół miljona itd. Oczywiście, że sumy te przechodzą możności poszczególnych towarzystw tak, że te albo

nie mogą całkiem zjawić się na regatach, albo przyjeżdżają na pewną przegraną, gdyż dostają łodzie (drogą wyjątkowego poparcia) zupełnie niezdatne do użytku regatowego. O temacie tym oczywiście możnaby pisać całe memorjały, jak na teraz jednak stan jest ustawicznie opłakany. Związek, dotychczas nie rozpoczął żadnej akcji, mającej na celu pozyskanie trenerów, pośrednictwo w zakupie łodzi itd.

Przystępując do krótkiego przedstawienia wyników czysto sportowych, mamy do zanotowania spostrzeżenie, że nie wszystkie one dają zupełny obraz ustosunkowania się sił sportowych. Mistrzostwo w czwórkach wyścigowych na rok 22/23 zabrało Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Osada jego, niezaprzeczenie jedna z najlepszych w Polsce, zwyciężyła swych współzawodników po zaciętej walce, która wykazała, że w tym roku W. T. W. i warszawski A. Z. S. nie były od niej gorsze — ba, nawet mogły bez zastrzeżeń zabrać mistrzostwo. W ogólnem jednak wyrobieniu sportowem górował nad resztą towarzystw polskich warszawski AZS. a wszechstronne jego wyniki w rozmaitych biegach i regatach b. r. dobitnie to stwierdzały. Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie jest sportowo silnem i w zawodach groźnem, biorąc jednak pod uwagę jego możności finansowe, powinno było jeśli nie w wynikach, to w ogólnej działalności osiągnąć znacznie więcej. Być zresztą może, że rezultaty jego pracy okażą się w przyszłości. Reszta towarzystw polskich rozwija się w tempie znacznie słabszem. Osobne jednakże słowo poświęcić należy wioślarstwu krakowskiemu, a zwłaszcza A. Z. S-owi krakowskiemu. Osady jego zwracały w bieżącym sezonie uwagę swem wyszkoleniem i treningiem, zawsze jednak stawały ze znanych powodów na obcych i niezdatnych łodziach i po prawdzie nie mogły dać obrazu swej wartości w porównaniu z innemi siłami, Tak więc wyniki z poszczególnych regat nie dały istotnego przeglądu, gdyż nawet regaty związkowe w Bydgoszczy nie odzwierciedliły właściwego poziomu. Ten stan rzeczy musi zniknąć z rokiem przyszłym, gdy w przygotowaniu olimpjady trzeba będzie niezwykle skrupulatnie i sprawiedliwie osądzić poszczególnych wioślarzy i osady.

Jak więc widzimy, bilans sezonu wioślarskiego z bieżącego roku nie przedstawia się w zbyt różowych barwach. Jak na sport, który od bez mała połowy wieku w Polsce istnieje, stan jego jest mierny, a ubiegły sezon nie przyniósł poprawy. Dzieje się to wskutek małego przejęcia się czynników kierujących ideami nowożytnego sportu, zapatrzenia się na tradycję i t. d. Czas tymczasem ucieka! Oby przyszły sezon przyniósł zmianę zasadniczą. *S. F.*

Przed zawodami Jugosławja-Polska.

Urządzone we środę dnia 20 bm. w Krakowie zawody próbne dowiodły niezbicie — i to już nie po raz pierwszy — bezcelowości podobnych imprez. Z zamiejscowych graczy zjawili się tylko Loth II. z Warszawy oraz Garbień i Kuchar ze Lwowa; z krakowskich graczy także wielu się usprawiedliwiło. Zdawałoby się napozór, że Wydział gier i dysc. PZPN. powinien tu wkroczyć i surowo ukarać winnych. Lecz czy ma do tego moralną podstawę? Nie. Gracze nasi uprawiają sport piłki nożnej z zamiłowania i niewielu z nich może sobie pozwolić na oderwanie się od zajęć zawodowych. Gracze Warty już od początku września podróżują — do Czerniowiec, Łodzi, Warszawy, Wilna —, Ł. K. S. trzy dni przed zawodami próbnymi bawił w Wilnie, gracze krakowscy mieli za sobą zawody międzymiastowe we Lwowie i w Przemyślu; trudno wobec tego żądać, aby we środę mogli oni się stawić na boisku Wisły. Jeśli dwa tygodnie temu w Budapeszcie na zawody próbne przed meczem z Austrją nie zjawili się gracze F. T. C., Ujpesti i częściowo M. T. K., a więc drużyn lokalnych, a Związek węgierski mimoto nie zamierza ich karać za to, gdyż to był dzień powszedni, to tem bardziej takie zawody u nas skazane są z góry na fiasko zarówno sportowe, bo nie dadzą one nigdy przeglądu najlepszych sił, jak i finansowe, bo ogół wie, że oba zospoły są klecone w ostatniej chwili tak, że wielu graczy gra na miejscach dla siebie niezwykłych.

Ponieważ na podstawie tegorocznych doświadczeń zawody próbne stają się komedją i powinny być zupełnie zaniechane, nasuwa się pytanie, w jaki sposób możnaby ustawiać naszą reprezentację, złożoną z istotnie najlepszych sił, bez zawodów próbnych? Reprezentację ustawia, z powodu nieistnienia „komisji trzech", Wydział gier i dyscypl. PZPN. Jest to aparat stanowczo za ciężki, — dowodem ustawienie reprezentacji dopiero w poniedziałek — do tego złożony z osób, przebywających stale w Krakowie. Ponadto jeszcze na mocy uchwały ostatniego referendum każdy ZOPN. ma prawo mianowania jednego swego delegata, któryby przy ustawianiu drużyny miał głos doradczy (coprawda żaden ZOPN. dotąd z tego prawa nie skorzystał). Wyczerpawszy wszystkie próby — należałoby jednak powrócić do kapitana związkowego. Sprawę tę omówimy zresztą szerzej w jednym z następnych numerów.

Ostateczny skład drużyny reprezentacyjnej ustalono jak następuje (od prawej ku lewej): Bramkarz: Popiel (Cracovia). Obrona: Gintel, Fryc (Cracovia). Pomoc: Spojda, (Warta) Cikowski, Synowiec (Cracovia). Atak: Mielech (Cracovia), Kuchar (Pogoń), Kałuża (Cracovia), Garbień (Pogoń), Szperling (Cracovia). W rezerwie: Wiśniewski, Kaczor, Reyman, (Wisła). Ogromna większosć tych graczy dyskusji podlegać nie może. Jedynie w bramce wolelibyśmy widzieć J. Lotha — choć Popiel wykazał na ostatnich zawodach formę niepospolitą. Kałuża nawet po kilkumiesięcznej przerwie jest jedynym w Polsce środkowym napastnikiem, który naprawdę kwalifikuje się do reprezentatywki. Mielecha i Nizińskiego, który grał na prawem skrzydle w Rumunji, uważamy za siły równorzędne. Umieszczenie w reprezentatywce p. Nizińskiego byłoby jednakże bardziej taktycznem, — a to ze względu na stosunki międzydzielnicowe.

Echa zawodów Rumunja—Polska.

Rumuński Związek Piłki Nożnej nadesłał do P. Z. P. N. z Bukaresztu następujące pismo:

„Bardzo nam zależy na tem, by szan. PZPN. wyrazić nasze ubolewanie z powodu niedokładności, które zaszły wbrew naszemu zamiarowi w ugoszczeniu reprezentacyjnej drużyny polskiej w związku z zawodami międzypaństwowymi Rumunja—Polska w dn. 3 września w Czerniowcach. Prosimy usilnie przyczynę tego upatrywać w tem, że zarówno władze czerniowieckie jak i nasz Zarząd Okręgowy P. N. wskutek odwiedzin następcy tronu, zapowiedzianych na krótko przedtem, straciły głowę i dlatego w całej organizacji przyjęcia zaszły pewne usterki.

Prosimy wierzyć, że nam bardzo zależało i zależy na tem, by nasi polscy koledzy sportowi nie wątpili w nasze najlepsze chęci i utrzymywali z nami wzajemny stosunek przyjacielski".

Pismo to, świadczące o dążeniu Rum. Z. P. N. do podtrzymania stosunków sportowych z Polską, przyjmie zapewne Zarząd PZPN. z zadowoleniem do wiadomości.

Tennis.

VII. Międzynarodowy turniej tennisowy w Łodzi.

Nie piszę tutaj recenzji, ani sprawozdania; te kwestje, które w tym artykule poruszam, wychodzą poza obręb funkcji sprawozdawcy, a poruszyć je koniecznie trzeba, jeżeli mamy zamiar dążyć naprzód, aby przepaści, która nas dzieli od sportu na zachodzie, jeszcze nie pogłębiać.

* * *

Na bezwzględnie najładniejszych i najlepiej w Polsce utrzymanych placach Łódzkiego L. Tenis Klubu, staraniem ostatniego został zorganizowany turniej międzynarodowy. Wszystko jak P. Bóg przykazał: pogoda jako tako dopisuje, place pierwszorzędne, piłki nowe i niezłe, kierownictwo sprawne i doświadczone, no i zdawałoby się że wszystko powinno wypaść FF, bo wszak braki naszych zawodów są przeważnie natury organizacyjnej lub finansowej... Tak, ale to się tylko tak zdaje, bo gdy i warunki i środki były, to wylazło szydło z worka i okazało się, że nam również i ludzi chętnych i nawet samych chęci brak. Bezwzględnie tylko rzeczywisty znawca i bywalec turniejowy wyczuł ten nieznaczny i dzięki staraniom klubu zatuszowany zgrzyt, ale to bynajmniej nie dowodzi, że powinniśmy o nim przemilczeć i nie wskazać winowajców. Wiem że zdanie, ktore zaraz wypowiem, zmusi wiele osób do zabrania głosu i może niejeden grom spadnie na mą głowę, ale czem prędzej się to stanie, tem dla nas lepiej, bo może przez to uzdrowimy sezon tennisowy 1923 roku...

Otóż Polski Związek L. Tennisowy powinien się w piersi uderzyć i ze skruchą wyrzec mea culpa, bo na razie tylko tę instytucję oskarżyć mogę. Jednym z głównych obowiązków wszechpolskich związków sportowych jest nawiązywanie stosunków z zagranicą. Kraków próbuje, Łódź próbuje, no a sam Związek w Poznaniu nie tylko im nie pomaga, ale nawet... no lepiej nie będę pisał dalej, bobym musiał dużo na to czasu stracić. Na największą imprezę tennisową b. roku Poznań, który powinien się uczyć ze strony i technicznej i reprezentacyjnej, no i jak ostatni turniej w Poznaniu pokazał, nawet trochę towarzyskiej (przysłanie na nagrody honorowe o mistrzostwo Polski, rozegrane w P., pudełka z medalami, w tennisie nie przyjęte) nie tylko że nie przesyła graczy (którzy dosyć marnie stoją), ale związek nawet nie raczy przysłać reprezentanta lub delegata oficjalnego... No ale dosyć, nie chcę tu czynić przeglądu różnych braków PZLT. więc przechodzę bezpośrednio do wniosku. Jeżeli PZLT. ma szczerą chęć spełniać sumiennie swe obowiązki, to jest popierać sport tak kosztowny jak tennis, musi się oprzeć o jeden z zamożnych klubów tennisowych, a takie na razie mamy tylko w Łodzi i Warszawie, gdzie też i znajdują się nasi weterani sportu tennisowego, którzy lepiej poprowadzą sprawy PZLT., bo z zagranicą jeszcze przed wojną mieli kontakt. Przypuszczam, że najbliższe zebranie rozstrzygnie tę kwestję kategorycznie.

Wyniki:

1) Gra pojedyncza panów o mistrzostwo Polski.

Ostatnie rundy:

Dr. Menda—Kuchar (III. nagroda) 6:2, 6:2,

Bauer—Kinderman A. (III. nagroda) 6:4, 6:3,

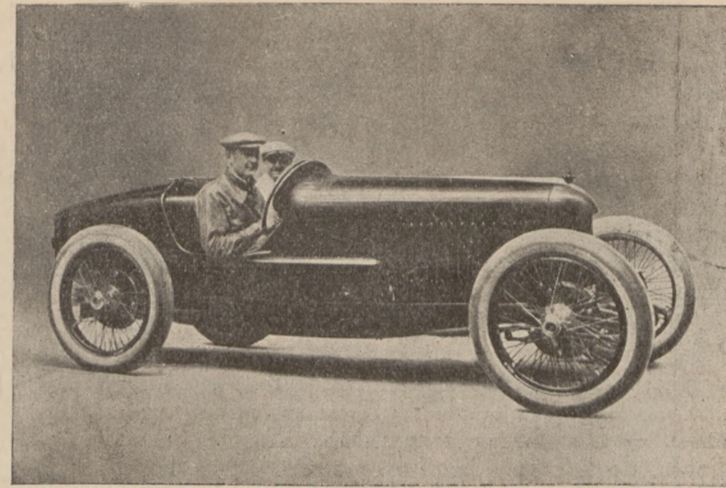
Dr. Menda (I. nagroda i mistrz)—Bauer (II. nagroda) 7:5, 2:6, 6:2, 1:6, 6:1.

2) Gra pojedyncza pań o mistrzostwo Polski.

W. Richterówna (I. nagr.)—Dubieńska (II. nagr.) 6:1, 7:5.

3) Gra podwójna panów o mistrzostwo Polski.

Menda-Bauer (I. nagroda)—Nauels-Steinert (II. nagroda) 6:4, 4:6, 6:4.



P. Bordino, zwycięzca w biegu 800 km. w Monza, pod Medjolanem na samochodzie „Fiat".
Średnia chyżość na godz. 140 km. (Do artykułu w numerze poprzednim).

4) Gra pojedyncza panów o mistrzostwo Łodzi (p. Kleinadel nie bronił puharu).

Główne rundy:

Bauer—Szczerbiński (III. nagroda) 6:3, 6:2,

Menda—Nauels (III. nagroda) 6:2, 6:3,

Dr. Menda (I. nagroda i puhar po raz pierwszy)—Bauer (II. nagroda) 11:9, 4:6, 6:3, scr.

Co się tyczy samego przebiegu turnieju, to na razie widzimy przewagę pp. Bauera i Dr. Mendy (LTK. Zoppoty), którzy grając z pół placu i przy siatce, łatwo zabijali krótkimi piłkami z powietrza takie dobre siły jak pp. Scheibler, Zachar i Euder, którzy w tym roku wykazali ładną formę, lecz grają długimi piłkami i mało urozmaicają swą grę. Ładnie i nieźle grali pp. Miziewicz i Kuchar ze Lwowa, ale znać u nich brak treningu. Z Poznania stawał tylko p. Förster (a reszta?) Z Warszawy p. Szczerbiński i Majewski (a gdzie pp. Zawisza, Potulicki, Drewnowski, Wołowski i Librowicz).

Z młodych bardzo ładnie się zapowiadają pp. Raschig i Stadtländer (ostatni był wypuszczony trochę w handicapie). Reszta młodzieży ma niezłe początki, lecz absolutnie nie rusza się po placu.

Z pań p. W. Richterówna jest na razie w Polsce bez konkurencji.

5) Gra pojedyncza pań o mistrzostwo Łodzi.

Puhar wzięła p. W. Richter po raz trzeci.

W. Richterówna (I. nagroda)—K. Richterówna (II. nagr.) 6:0, 6:3.

6) Gra podwójna pań i panów.

I. nagr. W. Richterówna—Dr. Menda,
II. „ p. Moes—A. Kinderman,

7) Gra pojedyncza panów z wyrównaniem.

I. nagr. Stadtländer 5/6,
II. „ Zachar 15/4,
III. „ Kruderman A. 4/6,
III. „ Ender T. 4/6.

8) Gra podwójna panów z wyrównaniem.

I. Kuntze-Ender — II. Zachar-Szczerbiński 6:1, 6:3.

10) Gra junjorów z wyrównaniem.

I. Haake, II. Hermans, III. Litwin.

Gry 8 i 10 t. j. pań z wyrównaniem i pań i panów z wyrównaniem zostały nie rozegrane.

P. Dubieńska gra dobrze, lecz nie tak ładnie. Sympatycznie prezentuje się na placu p. Moes, która (to samo się tyczy p. Bergsona, który ostatnio się znacznie poprawił), wykazawszy piękny styl, gra mało skutecznie i bez zacięcia.

Junjorzy słabi i nie wiele obiecują. Klub wydał mało narybku męskiego i zupełny brak młodych sił kobiecych. W grze podwójnej pań i panów bardzo ładną grę pokazał jeden z naszych seniorów sp. tennisowego, kierownik turnieju p. Steinert. Szkoda, że p. S. tak mało grywa.

Organizacja turnieju dobra (p. Steinert), nastrój na placach miły; nagrody bardzo ładne; wyrównania dosyć udane (Kuntze); ale chłopcy do zbierania zupełnie nie wyszkoleni.

Bardzo sympatycznie spędzono czas na bankiecie, urządzonym dla uczestników przez Ł. K. L. T. *Rud. Lip.*

Warszawski Klub Tennisowy urządził dnia 23 bm. i następnych dni konkurs jesienny dla graczy miejscowych w grze pojedyńczej, podwójnej i z wyrównaniem. — Stanęło doń około 40 osób z filarami warszawskiemi tego sportu na czele. — Dotychczas rozgrywano głównie „handicap“ do finału, do którego doszli p. p. Gachet i Kruszewski. — W grze podwójnej najwięcej szans mają pary Kruszewski—Loth i bracia Emchowicz. Niespodzianką w grze pojedynczej otwartej było odpadnięcie już w drugiej rundzie ogólnego faworyta na jedno z pierwszych miejsc p. Gacheta, którego pobił ładnie p. Emchowicz H. Tu zdaje się zwycięzcą będzie p. Kowalewski J. lub Kruszewski. Organizacja turnieju doskonała. Szczegółowe wyniki podamy w nast. numerze.

Wioślarstwo.

Dnia 17 bm. urządzony został przez W. Tow. Wiośl. tradycyjny doroczny wyścig jesienny na przestrzeni Warszawa—łacha wiślana—Warszawa, tj. razem około 14 klm. Zwycięstwo przypadło w udziale osadzie pod sterem p. Majewskiego, która przestrzeń całą pokryła w czasie 1 godz. 5 m. 33 sek. Drugą była osada ze sternikiem Tellerem. — Zwycięzcy zaryzykowali przebycie drogi po mieliźnie, którą zasadniczo trzeba było minąć i to skróciło im znacznie przestrzeń. — Wyścig na 4 krótkie wiosła na tej samej przestrzeni wygrała osada Roth—Szulc pod sterem Piekarniaka.

Lekka i ciężka atletyka.

Dzięki poparciu komendy policji udało się P. T. A. uzyskać nowy lokal, w którym działalność jego nie będzie krępowana w sensie technicznym niczem. Z racji otwarcia lokalu odbyły się tamże pokazy boksu i walki francuskiej uczniów pp. Balcerkiewicza i Pytlasińskiego.

Nowe rekordy postawił p. Szydłowski z Pogoni lwowskiej 25 bm., a to: rzut dyskiem oburącz: prawa 39 m., lewa 33·87 razem 72·87 m. (dawny 65.415), oraz w rzucie oszczepem oburącz: prawa 46.08 m., lewa 29·02 m., razem 75·10 m.

Przy tej sposobności zapytujemy, dlaczego P. Z. L. A. nie ogłasza każdorazowo zatwierdzonych rekordów. W b. roku postawiono kilka, ogłoszono tylko jeden.

Zawody pań urządzone przez Pogoń we Lwowie, dały następujace wyniki:

Skok w dal: 1) pna Bronia 4 m., 2) pna Irka 3·80 m., 3) pna Stefa 3·48 m. Bieg 100 m.: 1) pna Bronia 15 sek., 2) pna Irka 15·2 sek., 3) pna Ewa 16 sek.

Towarzystwa, posiadające Sekcje pań, powinny wprowadzić wywołanie wedle nazwisk, gdyż branie udziału w zawodach nie przynosi wstydu, lecz przeciwnie uważać należy to za zasługę.

Należy podnieść, że Sekcja pań „Pogoni“, pod fachowem kierownictwem p. Wacława Kuchara, rozwija się bardzo dobrze, z wielkim pożytkiem dla naszego sportu. Sekcja wysyła kilka zawodniczek na zawody o mistrzostwo do Warszawy. *Zeter.*

PIŁKA NOŻNA.

Zawody o mistrzostwo Polski.

a) Grupa południowa.

Lublin.

24 września. **Ruch (W. Hajduki)—W. K. S. 3:2!**

Największa niespodzianka. Ruch, który u siebie w domu uległ W. K. S., potrafił pobić go w Lublinie. Dzięki temu Ruch zrównał się z W. K. S. co do ilości punktów, ma jednak gorszy stosunek bramek.

Końcowa tabela mistrzostwa Polski południowej.

Nazwa klubu.	Pogoń	Cracovia	W. K. S.	Ruch	Grano	Wygrano	Nieroz.	Przegr.	Bramki dla	Bramki przeciw	Punkty
Pogoń (Lwów)	— —	3:2 1;4	4:0 11:0	12:0 6:0	6	5	—	1	37	6	10
Cracovia (Kraków)	2:3 4:1	— —	7:1 6;0	8:2 7:0	6	5	—	1	34	7	10
W. K. S. (Lublin)	0:4 0:11	1:7 0:6	— —	3:1 2:3	6	1	—	5	6	32	2
Ruch (W. Hajduki)	0:12 0:6	2:8 0:7	1;3 3:2	— —	6	1	—	5	6	38	2

a) Grupa północna.

Polonia—Ł. K. S. 3:2 (0:0).

Po ostatnich wynikach, osiągniętych przez Ł. K. S. oczekiwano tu powszechnie zwycięstwa Polonii, tembardziej, że tym razem chodziło wszystkim o tradycyjny rewanż nad łodzianami, którzy nie cieszą się sympatją publiczności stołecznej. — I rzeczywiście jeżeli chodzi o suchy cyfrowy wynik, to mecz ten dał Polonii, a z nią i Warszawie, pożądaną rehabilitację po klęsce 3:0 w Łodzi — niestety sportowo gra sama nasunęła wiele smutnych refleksyj. Drużyny obie nie przedstawiają bowiem obecnie żadnej „klasy“ gry, w sensie systemu wyrobionego, i pozostają pod tym względem daleko w tyle za widzianą tu ostatnio Wartą. Siła fizyczna, przebój solistów i mniejsza lub większa doza ambicji, zależnie od okoliczności, — oto co cechuje zarówno Polonię jak Ł. K. S. Tym razem przyczynną zwycięstwa był ten ostatni czynnik, wzmożony niesłychanie u gospodarzy, przy wielkiej dozie szczęścia w grze. Wprawdzie Grabowski przestrzeliwuje na początku rzut karny, lecz łodzianie zaraz po przerwie wpędzają sobie sami piłkę do siatki. Natomiast w dalszym ciągu gry Polonia nie miała ani połowy tej ilości sytuacyj podbramkowych do wykorzystania co na meczu z Wartą, a jednak udało się jej strzelić dalsze dwie bramki i nawet prowadzić 3:1. Ł. K. S. punkty swe uzyskał z karnego i dzięki błędowi Szmida



Z zawodów Warta—Polonia o mistrzostwo Polski w Warszawie.

Zantman w walce z obroną Warty. Fot. Dr. Rosenmann.

pod koniec gry, która cała była szeregiem fauli tak brutalnych ze strony jego graczy, (Piotrowski, Kubicy i Otto), iż groziły one wprost życiu przeciwników. Mimo to sędzia p. Auerbach stosował jedynie wolne rzuty nie napominając nawet winowajców, co oczywiście wywołało w końcu, oddawna nie słyszane w Warszawie, wymysły publiczności. Charakterystycznem jest, że najlepsi gracze gości — Cyll, Hanke i Lange zachowywali się zupełnie poprawnie. Z Polonii wyróżnił się Grabowski, Mück i Loth II. w bramce. Zupełnie słabym był natomiast Loth I i Gebethner II.

Wilno.

Ł. K. S.—Strzelec 4:2 (2:1).

Kto widział grę Strzelca w Łodzi, a zwłaszcza w Warszawie i porównał ją z tą, jakiej byliśmy świadkami w Wilnie, musiał dojść do tej konkluzji, że mistrzowska drużyna Wilna daje z siebie więcej, gdy gra na własnym gruncie i że wówczas nie tak łatwo schodzi z placu pokonaną. Dowiódł tego niedzielny mecz z Ł. K. S-em, którego ostateczny wynik jest dla Strzelca wcale zaszczytny.

Ł. K. S. wystąpił bez Langego, Strzelec bez Grabowieckiego i Weyssenhoffa. Przesunięcie Lępiarskiego z ataku na środek pomocy i nowe ugrupowanie linji ataku okazało się bardzo szczęśliwem.

Gra sama, prowadzona przez obie strony fair, była wcale interesująca. Ł. K. S. przez pierwszy kwadrans gości na polu Strzelca, który nie umie początkowo rozwinąć normalnej gry. W 8-mej minucie strzela Kubik I. z podania Cyla pierwszą bramkę z 4 kroków. Strzelec przychodzi powoli do siebie, przeprowadza kilka ataków i wyrównuje z ładnego przeboju Makowskiego. Gra w dalszym ciągu otwarta, z lekką przewagą Ł. K. S. Dopiero pod sam koniec pierwszej połowy zdobywa Hanke dalekim strzałem drugą bramkę dla Łodzi.

Po przerwie wyrównuje Strzelec już w drugiej minucie przez Gryglewskiego, który w pięknym biegu przedarł się przez linję obrońców.

Kubik II. strzela bramkę, nieuznaną przez sędziego z powodu spalonego. W 16 minucie dyktuje sędzia za foul prawego obrońcy Strzelca rzut karny, zamieniony w bramkę przep Kubika II. Następują sporadyczne wypady Strzelca. Ł. K. S. częściej znajduje się na polu Wilnian i w 33-ciej minucie piłka, centrowana przez Kowalskiego, wpada fałszem do bramki bez interwencji bramkarza. Sędzia wyklucza Ryszanka (Strzelec) za słowną obrazę gracza drużyny Ł. K. S-u. Pod koniec gry przewaga Łodzi uwidacznia się wyraźniej.

Drużyna łódzka zrobiła daleko korzystniejsze wrażenie aniżeli Polonia warszawska. Atak jej pracuje nadzwyczaj sprawnie, pomocnicy Hanke i Otto są niezmordowani. Techniczna strona gry bez zarzutu, natomiast kombinacja traci cokolwiek wskutek zbyt solowej gry obu Kubików, którzy bez tej wady mogliby być daleko niebezpieczniejsi.

W Strzelcu najlepszym był bramkarz, lewy obrońca i środkowy pomocnik. Atak ruchliwy składa się z niezłych jednostek, ale brak mu zdolności kombinacyjnej. O ile uzyskuje sukcesy, ma to do zawdzięczenia indywidualnym zaletom graczy, a nie celowej współpracy wszystkich napastników.

Sędziował p. Seidner z Krakowa. *T. K.*

24 września. **Warta (Poznań)—Strzelec 4:2.**

Warta bez Nizińskiego, Prymki i Przybysza, z rezerwowym bramkarzem. Strzelec po raz trzeci dowiódł, że na własnem boisku uzyskuje bardzo zaszczytne wyniki. Sędzia p. Grabowski z Warszawy.

Stan mistrzostwa Polski w grupie północnej po dzień 24 września 1922.

Nazwa klubu.	Warta	Ł. K. S.	Polonia	Strzelec	Grano	Wygrano	Nieroz.	Przegr.	Bramki dla	Bramki przeciw	Punkty
Warta (Poznań)	— —	3:1 1:0	3:1 —	9:2 4:2	5	5	—	—	20	6	10
Ł. K. S. (Łódź)	1:3 0:1	— —	3:0 2:3	7:0 4:2	6	3	—	3	17	9	6
Polonia (Warszawa)	1:3 —	0:3 3:2	— —	2:3 7:0	5	2	—	3	13	11	4
Strzelec (Wilno)	2:9 2:4	0:7 2:4	3:2 0;7	— —	6	1	—	5	9	33	2

Mistrzostwa grupy południowej są już ukończone; w grupie północnej pozostają jeszcze do rozegrania zawody Polonia—Warta w Poznaniu. Warta, jedyna drużyna, dotąd w mistrzostwie niepokonana, wyprzedziła już o 4 punkty Ł. K. S., który już rozegrał wszystkie spotkania i ma zapewnione drugie miejsce, gdyż Polonia, nawet w razie wygranej z Wartą, nie może uzyskać lepszego stosunku bramek od Ł. K. S. Ostatnie spotkanie Polonia—Warta naznaczone jest na 8 października, jednak ponieważ w tym dniu Pozn. ZOPN pragnie urządzić z okazji 10-lecia istnienia zawody międzymiastowe Warszawa—Poznań, a wynik zawodów Warta—Polonia nie zmieni już w niczem tabeli mistrzostwa, przeto prawdopodobnie mimo braku Spojdy, wstawionego do reprezentacji przeciw Jugosławji, zawody te odbędą się w najbliższą niedzielę. Będzie to, obok zawodów Jugosławja—Polska, najciekawsze spotkanie najbliższej niedzieli.

Okręg krakowski.

Zawody z soboty i niedzieli w Krakowie.

W ostatnią sobotę i niedzielę gościły w Krakowie Sportklub Admira z Wiednia i S. K. Pardubice, reprezentujące pierwsza dobrą średnią pierwszą klasę wiedeńską, drugi jeden z najlepszych klubów prowincjonalnych Czechosłowacji. Admira przedstawiła się w najlepszem świetle. Nie pokazała wprawdzie wielce urozmaiconej misternej gry kombinacyjnej

Amatorów ani nie jest drużyną umiejącą zaciekle walczyć jak Rapid, ale przedstawia pewne cechy pierwszych i drugich, jakkolwiek nie w najlepszem wykonaniu, to jednak z wybitną charakterystyką tego „specyficznie wiedeńskiego“ sposobu gry nie pozbawionej znanej wiedeńskiej „Gemütlichkeit“. Admira grała bardzo fair, celowo i bez sztuczek, nie marnując czasu, przez co sobie odrazu zyskała formalne uznanie i sympatje. Pardubice to drużyna typowo czeska, złożona z rosłych i silnych mężczyzn, robiących ze swej wagi dość częsty użytek. Zresztą hołdują Pardubice systemowi „rush and kick“, nie przypominając tem zupełnie czołowych drużyn praskich (Sparta, Slavia), grających systemem szkockim. Dlatego też w spotkaniu z Wisłą nie mogły Pardubice dojść do ładu z grą, gdyż czerwdni grali przeważnie swoją trójką środkową. Naszym drużynom odpowiada najbardziej gra Admiry, a odnieść to można do tych czasów, gdy drużyny wiedeńskie były nauczycielami naszych piłkarzy. Dlatego też spotkania Admiry z Cracovią należą do najpiękniejszych w obecnym sezonie. Jest zaprawdę rzeczą charakterystyczną, że Cracovia zawsze umie się zdobyć na większy wysiłek w spotkaniach z drużynami zagranicznemi, podczas gdy zawody z klubami krajowymi nie są w stanie rozniecić w biało-czerwonych tego ognia zapału i ambicji.

23 września. **Cracovia—Admira 4:3 (2:1).**

Dyspozycja strzelców — oto cechy powyższych zawodów. Pierwsza częć mija pod znakiem przewagi Cracovii: wynikiem tego dwie bramki strzelone przez Prochowskiego grającego na lewym łączniku. Temu goście przeciwstawiają jedną. Dużo jednak sytuacji podbramkowych idzie na marne. Po zmianie stron Wiedeńczycy mają więcej z gry i częściej znajdują się na froncie. Tu jednak napotykają ofiarnie grające tyły, nie dopuszczające gości za często na odległość strzału. Ale i te nawet trzymał w znacznej mierze brawurowo Popiel. Goście wyrównują i raz i drugi, aż dopiero znowu bramka Prochowskiego przynosi ostatecznie zwycięstwo biało-czerwonym. Goście przez swą grę fair stali się natychmiast ulubieńcami publiczności i wszyscy bez wyjątku zasługują na chwalebne wyróżnienie. Cracovia miała swój dzień; Reyman III coraz lepszy, Prochowski „bombami“ swemi przypominał najlepsze czasy. Sędzia p. Landwirth.

23 września. **Wisła—S. K. Pardubice 3:1 (0:0).**

Gra w pierwszej połowie wykazała walkę dwuch systemów: Wisła grała środkową trójką napadu, Czesi forsowali raczej skrzydła, grając ostro i kopiąc silnie i daleko. Pierwszy okazał się skuteczniejszy; Wisła górowała w zupełności nad przeciwnikiem i cztery najmniej bramki dla Wisły winny być tego wyrazem. Po pauzie gra się wyrównuje. W 14 min. uzyskują Czesi bramkę, poczem, Wisła staje się znowu panem sytuacji, zdobywając w 20, 24 i 40 minucie bramki dla swych barw. Skutkiem ostrej gry gości doznał złamania podudzia Sliwa, a niebywały w Krakowie fakt policzkowania się zawodników zakończył te zresztą piękne zawody. W sprawie tej nie zabieramy głosu, oczekując stanowiska czynników odpowiedzialnych. Sędzia p. Fiedler. Widzów mało.

24 września. **Cracovia—Admira 2:0 (0:0).**

Zawody prawdziwie towarzyskie kończą się w pierwszej fazie bez efektu, mimo nieznacznej przewagi gości i wzajemnych wysiłków. Po zmianie stron wieńczy szereg ataków bramka strzelona w 6 min. przez Kałużę, który przerzucił piłkę ponad głową bramkarza. Temu przeciwstawia Admira dwa ostre strzały, odbite od poprzeczki. W 30 min. centruje Szperling, Kałuża strzela; piłka odbija się od słupka i grzęźnie w bramce. Dalsze wysiłki gości rozbijają się o dobrze dysponowanych obrońców Cracovii.

W zawodach tych grał po długim czasie Chruściński w pomocy; oto właściwy gracz na właściwem miejscu. Mielech coraz szybszy, a Szperling wpada już obecnie na pomysły uwalniania się od ustawicznej „blokady“. Kałuża wróży szybki powrót do zeszłorocznej formy. — Sędzia p. Brand. Widzów 8.000, a zachowanie się ich, naogół spokojne, chwilami nie było poprawne wobec sędziego. Czyż dopiero czynna zniewaga graczy lub sędziego przypomną Związkowi jego obowiązki, w postaci zaprowadzenia porządku na trybunach?

24 września. **K. S. Pardubice—Makkabi 5:1 (2:0).**

Klęska Makkabi niezasłużona, gdyż grała ona pięknie. Za wynik ten należy uczynić odpowiedzialnym wyłącznie bramkarza — zresztą rezerwowego, który w zupełności zawiódł. Ten też wynik zawdzięczają Czesi tylko szybkości i silnym przebojom swoim, gdyż Makkabi częściej i dłużej znajdowała się na połowie przeciwnika. Wstawieni do drużyny miejscowej 4 gracze rezerwowi zawiedli, nawet doskonały, ale w drużynie juniorów — Landman, który uzyskał honorową bramkę. Schneider II. utrzymuje się stale w wysokiej formie.

24 września. **Wawel—Podgórze 2:0 (0:0).**

Zawody te odbyły się na boisku T. S. Wisła w obecności z górą 1000 widzów, jako rewanż o miejsce w klasie A. Obie drużyny grały gorzej, niż ubiegłej niedzieli, wykazując wielkie jeszcze braki techniczne i taktyczne, ale zato ogromną dozę ambicji i ofiarności. Wawel zasłużył na wygraną, gdyż stanowi drużynę równą, twardą, wytrzymującą każde tempo, przyczem w ataku ma dwu dobrych strzelców. Podgórze grało zbyt nerwowo; obrona i środek pomocy słabi. Witek w bramce doskonały, aczkolwiek przez wybieg mógł łatwo nie dopuścić do utraty drugiej bramki (w ostatniej minucie gry). Pierwszą bramkę uzyskał Wawel z karnego, który zawinił obrońca Głownia, wspaniałą robinzonadą zatrzymawszy piłkę ręką na linji bramkowej. Sędzią energicznym był dr. Lustgarten.

O tej samej porze rozegrała Cracovia II zawody z D. O. K. V. z wynikiem 4:0. Wielu młodych graczy Cracovii jest już zmanierowanych i uważa się za mistrzów, co się objawia głównie w okazywaniu lekceważenia przeciwnikowi i w grze samolubnej. Dochód z zawodów na rzecz „oświaty żołnierza“.

Józef Kałuża znowu na zielonej murawie.

Wiadomość, że Kałuża ma znowu wystąpić w szeregach biało-czerwonych, zelektryzowała wprost krakowską publiczność sportową. Na długo przed rozpoczęciem zawodów w niedzielę oblegały tłumy ciekawych szatnię Cracovii, by stwierdzić naocznie, jak Kałuża po wielu miesiącach przerwy przywdziewa koszulkę biało-czerwoną. Fakt ten dostał się natychmiast do wiadomości parteru i trybun i wszędzie wywołał prawdziwe zadowolenie i radość. I słusznie — bo też Kałuża jest indywidualnością, jakiej drugiej na stanowisku środkowego napastnika w Polsce nie posiadamy. „Debjut“ Kałuży udał się w zupełnosci. Jeśli — rzecz jasna — nie osiągnął on jeszcze swej formy zeszłorocznej, to w każdym razie musiał wykazać swe walory. Podkreślić również należy wzorowe zachowanie się Kałuży na boisku podczas zawodów. Zdaje się, że bezpowrotnie minęły czasy jego młodzieńczych psot i tym razem mamy już do czynienia z prawdziwym i poważnym sportowcem. Z okazji tego występu życzymy Kałuży, by jeszcze długie lata był chlubą sportu polskiego i swego macierzystego klubu. *(b)*

Tarnów.

24 września. **Tarnovia—Pogoń** (Katowice) **2:1.**

Cieszyn.

24 września. **K. S. Piast—Wisła komb.** (Kraków) **3:1 (2:0).**

Gra rozpoczęła się z przewagą Wisły. W 18 min. jednak zdobył Piast pierwszą bramkę (Blem). Odtąd przewaga przeniosła się na Piastowców i w 20 min. zrobili drugą bramkę (Grania Fryd.) gościom i do końca pierwszej połowy panowali nad silnym przeciwnikiem. W drugiej połowie zdobyła Wisła swą jedyną bramkę z jedenastki, a w 9 min. Piastowcy uzyskali bramkę trzecią (Grania Fryd.) górując aż do końca nad gośćmi. Rogów 3; 3. Sędziował p. Białek.



Z zawodów Pardubice—Makkabi w Krakowie.

Bramkarz Makkabi chwyta piłkę. Fot. T. Cyprian.

Żywiec.

24 września. **Koszarawa—K. S. 5 p. saperów** (Kraków) **6:0.**

Zawody przyjacielskie. Drużyna wojskowa posiada doskonały zespół, mimo to nie mogła uzyskać przewagi ani nawet honorowego goala. Zwycięstwo Koszarawy piękne i rzetelnie wypracowane. Skład tej drużyny dał zespół jednolity, zgrany, ambitny i co za tem idzie grę żywą, ciekawą, od gry saperów grubo praktyczniejszą. Większość zdobytych bramek padła z kombinacji i nie do obrony. Atak Koszarawy miał dobry dzień. Dla Koszarawy strzelił 3 goale Augustynowicz, a drugie 3 Kryspin, który grał pierwszy raz w pierwszej drużynie i okazał się doskonałym przebojowcem i dobrym strzelcem na bramkę. Obecna obrona Koszarawy jest najlepszą częścią drużyny (Jabrowicz).

Brzeszcze.

24 września **T. S. Strzała—K. S. Urania** (Kraków) **4:2 (3:1).**

Okręg lwowski.

Lwów.

24 września. **Czarni—Ż. K. S. Hasmonea 4:1 (1:1),**

Pierwszy występ Hasmonei, jako członka klasy A, okazał wielką poprawę w tej drużynie. Mimoto wynik nie oddaje cyfrowo właściwego stosunku sił. Przewaga Czarnych była większa i jedynie poprzeczka uchroniła Z. K. S. od większej przegranej. Czarni z kilkoma rezerwowymi. W bramce Witoszyński, Scot I. na backu bardzo dobrzy. Kmiciński zdaje się powinien wrócić do pomocy. Pomoc bez zarzutu. W napadzie najlepsi Müller i Wójcik. Scot II. i Lachowicz okazali brak treningu. Drapała — strzelił cztery bramki, lecz powinien prędzej strzelać i podawać. W Hasmonei wybijał się Steuermann w środku napadu. Ma dobry bieg i ostre, lecz za mało celne strzały. Był on też duszą drużyny; równie dobry Goldstaub w bramce. Z reszty wyróżniał się Birnbach na backu i Gelb w pomocy.

W pierwszej połowie strzela w 19 m. Drapała z podania Lachowicza goala. — Czarni mają przewagę, tempo słabe z powodu grząskiego terenu. Kilka pewnych pozycji przestrzelonych przez Czarnych. Ostry strzał Steuermana z kilku metrów ładnie łapie Witoszyński. W ostatniej minucie podaje łącznik Steuermanowi ostro naprzód, ten ucieka z piłką, back go dogania — poślizgnął się, z czego ten korzystając pewnie strzelił wyrównującą bramkę. Po pauzie przewaga Czarnych zupełna. Trzy dobre strzały trafiają w poprzeczkę. Z podania Müllera w 14 min. Drapała strzela drugą a w 21 m. trzecią bramkę wypracowaną przez Müllera—Wójcika. Chwilę gra otwarta i Steuerman dostaje piłkę ze skrzydła. Ostry strzał odbity przez Scotta trafia go i drugi raz wypuszczona piłka wpada do bramki. Z rzutu wolnego dostaje piłkę Kopeć, podaje Drapale i 4 punkt zdobyty.

Naogół cała gra interesująco prowadzona, zbyteczne były niektóre foule, ze strony publiczności okrzyki pod adresem sędziego. Sędziował p. Decowski jun. naogół dobrze, lecz przeoczył rzuty karne. *Zeter.*

Pogoń I.—Pogoń II. 4:2.

19. p. p. O. L.—Lechia

Match ten nie doszedł do skutku z powodu niestawienia się Lechii.

Łańcut.

17 września, **Orzeł—Trumpeldor 9:0 4:0.**

Mimo niepewnej pogody zebrało się bardzo wiele publiczności. Przebieg gry wykazał zupełną przewagę, osłabionego zresztą Orła, który prawie że nie schodził z połowy przeciwnika. U zwycięzców odznaczali się Lasota, Onyszkiewicz i Krassowski, który strzelił pięć bramek. Sędzia p. Modloszewski dobry.

Stanisławów.

24 września, **Rewera—Sokół 3:1 (1:1).**

Zawody towarzyskie. Gra nie wykazała wcale różnicy tej, jakaby powinna być między drużyną klasy A i C. Sokół jest drużyną nadzwyczaj ambitną, technicznie dosyć dobrą; główna siła jej w ataku i obronie. Gra, prowadzona bez kombinacji i górą, nie mogła stać na należytym poziomie. Sędzia p. Orwicz. *S.*

Przemyśl.

24 września. **Polonia—Biała-Lipnik** (Bielsko) **4:2** (1:1).

Polonia w słabszym aniżeli zwykle składzie, bez Hurły w obronie i bez Monczaka na prawem skrzydle, którego zastąpił dotychczasowy bramkarz Ekiert. W pierwszej połowie gra otwarta. Wochanka strzela dla Polonii pierwszą bramkę, na co zaraz rewanzują się goście. Po zmianie silna przewaga Polonii. W 7 m. pakuje Dobrzański po raz drugi piłkę w siatkę gości. Biała-Lipnik stara się odwzajemnić — jednakowoż ataki jej nie dają rezultatu, natomiast Polonia zdobywa trzecią bramkę przez Ekierta. Dalsza przewaga miejscowych. W 33 min. Wolfstal strzela czwartego goala. Wochanka marnuje zupełnie pewną pozycję. Minutę przed końcem Biała-Lipnik z wypadu zdobywa drugą bramkę. — Sędzia p. Szor dobry.

Polonia II.—Czuwaj I. 2:2. *Z.*

Okręg warszawski.

Warszawa.

W. T. C. (Warsz. Tow. Cykl.)—**K. S. Orkan 2:0** (0.0).

Zawody powyższe rozegrane w sobotę na Dynasach, przeniosły nieoczekiwane zwycięstwo gospodarzom. Zaczyna WTC., jednak zaraz odbiera piłkę Orkan i rozpoczyna serje ataków, rozbijanych jednak przez obronę W. T. C. Pod koniec pierwszej połowy bierze inicjatywę w swoje ręce W. T. C. Po zmianie stron obraz zupełnie się zmienia. W. T. C. wykazuje więcej zgrania i celowości. W 13, 25 i 37 następują trzy bramki, strzelone przez Kocha J. i Bielińskiego. Najlepszymi w W. T. C. byli: w ataku Koch i Bieliński, w obronie zaś Badewski i J. Domagalski oraz bramkarz. Zawody prowadził p. Walczak. WTC. jest to drużyna silna i młoda, która pod teraźniejszem kierownictwem może się stać drużyną bardzo dobrą. Należy nadmienić, że Orkan pobił Koronę I. w stosunku 1:0. *W. L.*

Przegląd zagraniczny.

Niemcy pozostały na rok 1921|2 bez mistrza piłki nożnej. Jak wiadomo, mistrzostwa rozgrywane są w Niemczech w siedmiu okręgach. Mistrze okręgowi i mistrz zeszłoroczny walczą z sobą systemem kolejkowym (przegrywający wypada z konkurencji). Do finału doszły tego roku mistrz zeszłoroczny I. F, C. z Norymbergi i mistrz okręgu północnego, Hamburger Sportverein. Spotkanie dnia 18 czerwca w stadjonie berlińskim przyniosło wynik nierozstrzygnięty 2:2. Czas gry wynosił około 3 godzin; gracze i sędzia Dr. Bauwens z Kolonji upadali ze znużenia. Zarządzono ponowną rozgrywkę dn. 6 sierpnia w Lipsku. Po 1 godz, 45 m. gry sędzia dr. Bauwens odgwizdał przy stanie 1:1 zawody, ponieważ w drużynie norymberskiej pozostało tylko 7 graczy (2 rozbitych, 2 wykluczonych). Wydział gier, opierając się na przepisach, uznał I. F. C. za pokonany (niezdolność do prowadzenia dalszej walki) i przyznał tytuł mistrza na r, 1921/2 drużynie hamburskiej, Po niesłychanej wprost kompanji prasowej, w której antagonizm między Bawarją a Niemcami północnemi rozgorzał na nowo, Związek niemiecki (DFB.) zniósł na skutek protestu I, F. C. uchwałę Wydziału gier, wyszedłszy ze słusznego założenia, że mistrzostwo można zdobyć tylko przez pokonanie przeciwnika, i uchwalił, że żadna z tych drużyn nie zdobyła mistrzostwa i żadna z nich nie weźmie udziału w międzyokręgowych zawodach o mistrzostwo w roku przyszłym, o ile nie zdobędzie mistrzostwa swego okręgu. Warto nadmienić, że oba spotkania grano z rzadko widywaną zaciekłością i... brutalnością, przyczem publiczność w Berlinie zajęła wobec I. F. C. ogromnie wrogie stanowisko.

Podjęcie stosunków sportowych między Węgrami a Czechosłowacją zdaje się wkrótce nastąpi. Sprawę tę roztrząsa konferencja, zwołana przez węg. radę narodową dla wychowania fizycznego w Budapeszcie, Związek Piłki Nożnej stoi na jedynie racjonalnem stanowisku, że sport powinien stać zdala od polityki, i dlatego jest za podjęciem stosunków sportowych z Czechosłowacją, Jugoslawją i Rumunją; natomiast węgierski Z. L.-A., wioślarski i pomniejsze zajmują stanowisko nieprzejednane. Życzyćby należało, by zwyciężyła zdrowa myśl sportowa.

Największem wydarzeniem sportowem ubiegłej niedzieli były 49-te zawody międzypaństwowe Węgry—Austrja, odbyte w Wiedniu w obecności 65.000 widzów (większej ilości już boisko na Hohe Warte nie może pomieścić). Skład drużyn: Austrja: Ostriczek (Hertha); Beer (Sportklub), Blum (Vienna); Kurz (Amatorzy), Brandstätter (grał 22-gi raz przeciw Węgrom), Nietsch (Rapid); Köck, Swatosch (Amatorzy), Kuthan (Rapid). Fischera (W. A. F.), Wessely (Rapid). Węgry: Amsel (F. T. C, grał w drugiej połowie gry zamiast Zsaka przeciw Polsce w Budapeszcie); Fogl II., Fogl III., (UTE.); Kertesz (MTK.), Toth (handlowcy), Peicz; Paulusz (UTE.), Braun (MTK.), Priboj (UTE.), Hirzer, Weiss (Törekves).

Jak zatem widzimy, drużyna węgierska złożona jest przeważnie z graczy młodych, mało znanych. Uderza w niej mała ilość graczy 2 przodujących drużyn (2 z M. T. K., 1 z F. T. C.). Mimo to drużyna ta grała z rzadkiem poświęceniem i nie okazała się gorszą od drużyny austrjackiej, złożonej ze starych wypróbowanych sił. Wynik 2:2 (1:1). Bramki dla Węgier strzelił Priboj z centry Paulusza i podania Weissa, dla Austrji Kuthan z podania Wessely'ego i Wessely. Wyrównująca bramka, strzelona przez tego ostatniego gracza, przyjęta była z rzadkim entuzjazmem. Sędzia dr. Bauwens z Kolonji dobry, tylko zbyt pobłażliwy. Gra stała na stosunkowo niskim poziomie; była to prawdziwa walka o zwycięstwo, przez co piękność gry wielce ucierpiała. Atak Austrji znacznie słabszy od węgierskiego; zawiedli zupełnie obaj łącznicy, Fischera i Swatosch, oraz Kurz w pomocy. Najlepszymi w polu byli Fogl II i Brandstätter. Toth, do którego żywiono mało zaufania, grał bardzo dobrze; będzie on środkowym pomocnikiem, którego na Węgrzech dawno poszukiwano. — Wynik ten przyjęto w Austrji, która szła na „pewniaka“, z wielkiem rozczarowaniem, na Węgrzech zaś z ogromną radością.

Inne ważniejsze wyniki:

W Austrji. Wiedeń. Floridsdorf—Rudolfshügel (w sobotę) 3:1 (mistrzostwo). Grac. Rapid (Wiedeń)—Sturm 3:1.

W Czechosłowacji. Praga. Sparta—Viktoria-Zižkow 2:1 (mistrz.). Gra ostra, przeciwnicy równi. Viktoria nie wyzyskała karnego. DFC.—WAC. (Wiedeń) 10:1 (7:1)! W. A, C. nie był tak zły, jak na to wskazywałby wynik, tylko napad DFC. strzelał nadzwyczajnie (w 9 min. strzelił 6 bramek, z tych trzy zdobył Less w 2 minutach). Meteor Vinohrady—Vrsovice 3:1, Cechie Karlin—Sparta Kladno 4:0, Meteor VIII.—Nuselsky 2:2. Slavia (Praga)—S. K. Kladno 2:0. Pilzno. Viktoria—Hanacka Slavia (Kromierzyż) 3:1, Czesky Lev—S. K. Pilsen 6:3. Berno. Sportklub (Wiedeń)—Brünner Sp. Cl. 3:0, WAF. (Wiedeń) — Moravska Slavia 4:1. Morawska Ostrawa. Slovan—A. F. K. Pardubice 5:3, Mor. Ostrawa—Preussen (Raciborz) 3:1.

W Szwajcarji zaczęły się pierwsze rozgrywki o mistrzostwo: Blue Stars—Lugano 4:2, St. Gallen—Winterthur 0:0, Old Boys (Bazylea)—F. C. Luzern 1:0, Grasgoppers (Zurych)—Brühl (St. Gallen) 2:2, F. C. Berno—F. C. Bazylea 2:0, Nordstern (Bazylea)—Biehl 2:0, Servette—Etoile 3:0, Montreux—Urania (Genewa) 1:1, Sport Lausanne—Cantonal 2:0, Chaux de Fonds—Fribourg 2:1.

Hiszpanja: W Barcelonie rozegrał Spielvereinigung Fürth (Niemcy) dwa spotkania z Barceloną z wynikiem 1:2 i 0:0. Fürth okazał się drużyną równie silną jak jego europejskiej sławy przeciwnik.

Niemcy: Niemcy północne—Holandja półn. (w Hamburgu) 5:0.

Prochowski Tadeusz, przez swą grę z Admirą i strzelenie jej trzech bramek dowiódł, że gracze młodsi nie dorównują starej klasie graczy ze szkoły Koželucha.

Funkcje sędziów linjowych pełnili w ubiegłą sobotę i niedzielę na wszystkich zawodach w Krakowie członkowie Krakowskiego K. S. Nie wspomagali oni jednak bynajmniej sędziów prowadzących zawody w jego czynnościach, gdyż zdradzali bardzo mało ruchliwości. Zarząd K. S. winien jaknajrychlej pouczyć swych członków o obowiązkach sędziego linjowego, od którego sprawności nieraz bardzo wiele zależy.

Jutrzenka (Kraków) grała 10 b, m. w Cieszynie z D. Sportklub z wynikiem 3:3.



Z zawodów Warta—Polonia o mistrzostwo Polski w Warszawie:
Pod bramką Polonii. Fot. Dr. Rosemmann

W Ameryce południowej bawi od szeregu tygodni Teplitzer F. C. z Cieplic (Czechosłowacja), który z 10 zakontraktowanych zawodów rozegrał następujące: z reprezentacją Buenos Ayres 1:1, z reprezentacją Argentyny 1:1, z olimpijską drużyną Urugwaju 0:2.

Wiadomości krajowe.

Fiedler Leopold, przewodniczący Krak. K. S., były por. artylerji W. P., został odznaczony Krzyżem Walecznych.

Fischer, znany sędzia krakowski, przenosi się w najbliższych dniach na stałe do Pragi.

Cepurski, znany obrońca Wisły, od dłuższego czasu nie bierze udziału w zawodach swego klubu. Jeżeli usunął się na stałe, natenczas z boisk piłki nożnej ubywa postać jednego z najwybitniejszych i najstarszych miłośników sportu piłki nożnej.

Admira wyrażała się o grze Cracovii z największem uznaniem. Zapewniali oni, że biało-czerwoni zajęliby w Wiedniu dobre miejsce w pośrodku tabeli mistrzowskiej w klasie A. Szczególnie cieszyli się, że cali i bez żadnej kontuzji wracają do domu.

Na zawodach Admira—Cracovia użyto po raz pierwszy piłek wyrobu krajowego, pochodzących z fabryki przyborów sportowych „Sporting" w Krakowie, a nie ustępujących jakością piłkom zagranicznym. Pierwszy ten podbój naszych boisk przez polski przemysł sportowy witamy z prawdziwem zadowoleniem.

B. B. S. V. poniósł w ostatnich czasach dwie klęski: 1:5 z D. Sportverein (10 bm. w Opawie) i 0;3 z Sp. V. Oderberg (17 bm. w Boguminie).

Studja wychowania fizycznego. Na podstawie reskryptu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dn. 7 lipca 1922 Nr. 5462/-IV/22 w roku akademickim 1922/23 mogą być przyjęte na trzyletnie studja wychowania fizycznego w Uniwersytecie Poznańskim dwie kategorje studentów:

1) słuchacze wydziału filozoficznego, mający zamiar składać egzamin nauczycielski z wychowaniem fizycznem, jako przedmiotem dodatkowym;

2) słuchacze, którzy przygotowują się do takiegoż egzaminu z wychowaniem fizycznem, jako przedmiotem głównym (ew. do stopnia magistra, o ile ten będzie ustanowiony dla uniwersytetów polskich). Ci winni się imatrykułować na Wydziale lekarskim.

Wobec numerus clausus, obowiązującego tak na Wydziale Lekarskim jak w Studjum wychowania fizycznego, kandydaci zechcą udokumentowane podania (prócz warunków wymaganych od wszystkich kandydatów na słuchaczy zwyczajnych należy udowodnić: 1) wiek 18—30 lat, 2) odpowiedni stan zdrowia i sprawności fizycznej) wnieść na ręce Dyrekcji Studjum (Ogród Botaniczny). Informacji co do toku studjów udziela się tamże od 11—1.

W Stanisławowie odbędzie się dn. 1 października pierwszy bieg okrężny i zawody lekkoatletyczne na boisku Sokoła. Organizacją biegu i zawodów zajmuje się T. G. Sokół.



Moment z zawodów Admira—Cracovia w Krakowie.
Centra Kocha (Admira). W głębi widok na tłumy widów.
Fot. J. Augustynowicz.

Zawody piłką „rzucaną“ rozegrały w Krakowie dnia 17 i 24 września dwie drużyny pań K. S. Cracovia. Zwyciężyła drużyna „białoczerwonych“ w stos. 7 : 5 i 3 : 2. W Czechosłowacji istnieją setki drużyn kobiecych grających w piłkę „rzucaną“, zrzeszonych w osobny potężny związek. Dlatego nie wątpimy, że przykład ten pociągnie za sobą panie z innych klubów. Pierwsze kroki, najtrudniejsze, są już zrobione.

Tydzień sportowy urządza klub sportowy I. gimnazjum w Przemyślu. Na program tygodnia składają się zawody w piłkę nożną, lekkoatletyczne i turniej tennisowy. Organizacją tygodnia zajmuje się prof. Kolankowskii.

Wojskowy klub sportowy w Przemyślu zorganizował bardzo dobrze rozwijającą się sekcję szermierczą. Kierownikiem sekcji jest kpt. Idzikowski, lekcji zaś udziela p. Womaczka. Do klubu mogą należeć także osoby cywilne. Nauka szermierki dla członków klubu odbywa się bezpłatnie — Z dniem 15 października rozpoczną się dwa kursa: dla początkujących i kurs wyższy. Po ukończeniu kursów odbędzie się akademja szermiercza.

Zawody kolarskie i motocyklowe odbędą się dnia 1 października na torze K. S. Cracovia. Główny puukt programu — bieg jednogodzinny. Oprócz tego odbędzie się bieg na motorach o mistrzostwo Krakowa.

W okręgu górnośląskim ze względu na specyficzne warunki — konkurencja z drużynami niemieckiemi, które utworzyły własny związek i rozgrywają już mistrzostwa między sobą — zaczęła się dn. 17. września pierwsza serja rozgrywek o mistrzostwo klasy A na rok następny. Wyniki następujące: Pogoń (Katowice)—Naprzód (Lipiny) 4 : 1, Iskra (Huta Laury)—Ruch (W. Hajduki) 6 : 2, Strzała (Ruda)—Odra (Szarlej) 6 : 3.

Nadesłane.

Szanowny Panie Redaktorze!

W „Kurjerze Warszawskim“ Nr. 250 z dnia 12 września 1922 r. sprawozdawca sportowy, pisząc sprawozdanie z meczu Ł. K. S. Łódź i Strzelec Wilno, który się odbył 8 września 1922 r. w Łodzi, na zakończenie dodał: „Jak zwykle, tak i tym razem publiczność łódzka nie oszczędziła gości, darząc ich wymysłami i gwizdaniem, a przygodnie sędziujący kpt. Grzyb, omal że nie został poturbowany. Smutne ale prawdziwe“.

Prawdopodobnie sprawozdanie powyższe miało być ostrzeżeniem dla wszystkich klubów sportowych polskich i pp. sędziów, jakoteż przeciw rozgrywaniu zawodów z klubami łódzkiemi oraz celem wystawienia ujemnej opinji publiczności łódzkiej. Dlatego też proszę Szanownego Redaktora w imię prawdy i słuszności o zamieszczenie niniejszego sprostowania.

Nieprawdą jest, jakoby publicznuść łódzka darzyła graczy „Strzelca“ wymysłami i gwizdaniem.

Natomiast prawdą jest, że publiczność łódzka, bardzo sympatycznie odnosiła się do graczy „Strzelca“, o czem świadczyły liczne oklaski za ambitną i ofiarną grę „Strzelca“.

Okrzyków zaś i gwizdania, po skończonych zawodach, podniesionych przez zresztą nielicznych — wyrostków ulicznych, nie można — w żadnym wypadku — podciągać pod miano „publiczność łódzka“.

Również słowa „a przygodnie sędziujący kpt. Grzyb, omal że nie został poturbowany“ — są tylko czczym wymysłem sprawozdawcy sportowego „Kurjera Warszawskiego“.

Z poważaniem
Wilno, 17 września 1922 r. Józef Grzyb kpt.

Z wielką przyjemnością zamieszczamy powyższe pismo, upatrując w niem godny naśladownictwa objaw prawdziwej kultury sportowej ze strony sędziego zawodów. (Redakcja).

Z K. S. Cracovia. Z powodu rezygnacji kpt. Dr. Ignacego Izdebskiego ze stanowiska sekretarza gen., a to z powodu przeniesienia z Krakowa, wybrano sekretarzem gen. K. S. Cracovia p. Dr. Wacława Wojakowskiego. Równocześnie wybrano skarbnikiem gen. klubu p, Dyr. Hugona Groyeckiego. (Adres: Powszechny Bank Kredytowy, Krzysztofory, Rynek Główny 34), a jego zastępcą prof. Wacława Babulskiego, ul. Felicjanek 11. Wszelkie pisma należy zwracać pod adresem: Dr. Wacław Wojakowski, Kraków, ul. Jana Kochanowskiego 10 parter.

Adresy klubów.

Częstochowski K. S. Warta, sekretarjat Częstochowa, ul. I. Aleja 10.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy" Ska z ogr. odp.
Drukarnia „Sztuka" w Krakowie, Sobieskiego 16.